

KURJER WILEŃSKI

Rozmowa z nowym gospodarzem Wilna

Burmistrz Staszys o sobie i o swych nowych zadaniach



Nominacja p. Konstantego Staszysa na burmistrza m. Wilna wnosząca moment stabilizacyjny w pracę samorządu wileńskiego pod nadzorem centralnych władz litewskich. Pana Staszysa Wilno miało możność poznać jako czołowego przedstawiciela miejscowego społeczeństwa litewskiego z jaknajlepszej strony. Odgrywał on tutaj rolę nieoficjalnego przedstawiciela Litwy, a jego działalność zmierzała do coraz lepszych stosunków wzajemnych obu narodów.

Spółeczeństwo polskie w Wilnie nigdy mu nie zapomni pośrednictwa przy sprowadzeniu do Wilna prochów matki Marszałka Piłsudskiego, my zaś nie możemy przy tej okazji przemilczeć faktu poparcia naszych starań u władz litewskich na rzecz wznovienia w nowych warunkach „Kurjera Wileńskiego” jako polskiego organu opinii wileńskiej.

Korzystając z uprzejmości p. Staszysa odbywamy z nim rozmowę z okazji jego nominacji na burmistrza m. Wilna. Przede wszystkim chodzi nam o bezpośrednie uzyskanie od niego kilku szczegółów biograficznych.

P. Konstanty Staszys urodził się 16 sierpnia 1880 r. w folwarku Wiesieliskach, w b. powiecie jezioriskim, obecnie rakiskim w Litwie. Do szkół średnich uczęszczał w Mitawie, a następnie w Samarze, poczym studiował farmakologię na wydziale medycznym Uniwersytetu Dorpackiego.

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich p. Staszys pracował w rodzinnym kraju aż do wybuchu wojny światowej, a jednocześnie rozwijał intensywną działalność społeczną i polityczną na niwie litewskiego ruchu odrodzeniowego.

Dopiero wypadki, rozwijające się w następstwie wybuchu wojny światowej zmusiły go do opuszczenia stron rodzinnych. W Rosji przebywał p. Staszys do marca r. 1918 — pracując w Czerwonym Krzyżu. Po powrocie osiedlił się już na stałe w Wilnie, poświęcając się pracy oświatowej.

Wykładał nauki przyrodnicze w gimnazjum litewskim im. Wi-

olda Wielkiego i stał aż po dni ostatnie na czele Litewskiego Komitetu Narodowego, będąc prawie bez przerwy jego prezesem, bądź centralną postacią, o którą musiały się otrzeć każda sprawa, każde aktualne zagadnienie litewskie.

O swoich trudnościach i przeciżnościach p. Staszys mówić nie chce, gdyż uważa to za rzeczy mało istotne i drugorzędne.

Na pytanie — do jakiego odłamu społeczeństwa litewskiego pan siebie zalicza, odpowiedział:

Byłem zawsze i jestem tylko Litwinem. W działalności swej starałem się zawsze łączyć wszystkich Litwinów, co mi nie przeszkadzało w praktyce uznawać potrzeby istnienia i współpracy z różnymi odłamami politycznymi. Uznaję potrzebę ścierania się idei i prądów politycznych, gdyż to najlepiej świadczy o żywotności narodu. Zawsze mi był obcy szowinizm i polityczne dewoclarstwo. Chodziło mi o stronę etyczną i moralną w stosunkach wzajemnych pomiędzy ludźmi. Chciałbym ażeby te zasady znalazły pełne zrozumienie.

— Co nam pan prezes powie o swojej nominacji — wtrącamy po tym ważkim wynurzeniu naszego szanownego rozmówcy.

— Powołanie na zaszczytne miejsce szefa samorządu wileńskiego zrobiło na mnie ogromne

wrażenie. Wprost jestem zakłopotany, czy podołam temu zadaniu. Lecz mam niepionną nadzieję, że pójdą mi tutaj na rękę mol najbliżsi współpracownicy i obywatele miasta bez różnicy narodowości i wyznania.

Nominacji pisemnej w ręku jeszcze niemam — to też przedwczesnym byłoby kreślenie już teraz jakiegoś programu pracy w samorządzie wileńskim. Jedno jest mi jasne, że wszyscy kochający Wilno — musimy dbać o zachowanie piękna i estetyki Wilna, musimy roztoczyć jaknajszerszą opiekę nad młodym pokoleniem, a wreszcie musimy złączyć się w wspólnym wysiłku nad rozwiązaniem kwestii bezrobocia, by dać zatrudnienie jaknajwiększej ilości mieszkańców i troszczyć się o los niezamożnych.

Wydaje mi się mówić nam na zakończenie p. burmistrz Staszys, że wielkim i niełatwym będzie zadanie stworzenie w nowych warunkach takiego budżetu miasta, któryby uwzględniał szeroki zakres pracy, a przytem nieobciążał zbyt obywateli Wilna.

Pan burmistrz Staszys obiecuje nam rozmowę na temat aktualnych zadań samorządu wileńskiego po objęciu stanowiska i zapoznaniu się z tokiem jego bieżących spraw i potrzeb.

B. W. Ś.

Rzesza nie weźmie udziału w ewent. wojnie na Bałkanach

LONDYN (Elta). Według doniesienia korespondenta „Daily Express” z Amsterdamu kanclerz Hitler oświadczył przedstawicielowi Włoch, iż w razie rozpoczęcia przez Związek Sowiecki wojny na Bałkanach, III Rzesza nie weźmie w niej udziału w żadnym wypadku.

Pismo zaznacza, że wiadomość tę otrzymał z półoficjalnych kół niemieckich za pośrednictwem źródeł państw neutralnych. To tłumaczy jakoby, częste podróże ambasadora niemieckiego w Rzymie i ambasadora włoskiego w Berlinie.

Rzesza ostrzega Holandię

Pismo „Daily Herald” donosi, że rząd III Rzeszy wysłał wkrótce do Hagi ostrą notę, w której rząd holenderski otrzyma ostrzeżenie, by użył poważnych środków przeciwko blokadzie Niemiec. Jeśli rząd holenderski odmówi użycia środków przeciwko blokadzie, to Niemcy nie będą uważały Holandii za państwo neutralne.

Sowieci nie przygotowują ataku na Szwecję

MOSKWA (Elta). „Tass” dementuje doniesienia agencji „United Press” podane na podstawie wiadomości z Finlandii, iż przy jeńcach sowieckich znaleziono dokumenty i mapy, które wskazywały iż czerwona armia przygotowuje ataki powietrzne na wschodnią Szwecję i wyspy Alandzkie. Według zaznaczenia „United Press” miało to wskazywać iż Sowieci dążą do rozszerzenia działań wojennych aż do oceanu Atlantycznego. „Tass” twierdzi że wiadomość ta została zmyślona.

Samoloty u wybrzeży Anglii

LONDYN (Elta). Ministerstwo lotnictwa donosi: Ubiegłej nocy nad wybrzeżem wschodnim ukazały się samoloty nieprzyjacielskie. Na ich spotkanie udeżyła samoloty angielskie. Frybryria przeciwlotnicza zmusiła do odwołu jeden samolot nieprzyjacielski zbliżający się do ujścia Tamizy.

Doniesienia niemieckie, iż ich samoloty były nad Londynem nie odpowiadają prawdzie.

Jutro w poniedziałek dnia 11-go b. m. „Kurjer Wileński” nie ukaże się. Następnym numerem wyjdzie we wtorek.

Na froncie fińsko - sowieckim

Wielka bitwa morska. Sowiecki desant pod Vipuri. Ostatnie statki zagraniczne opuściły porty fińskie. Szwecja minuje wyspy alandzkie

Źródła szwedzkie donoszą: wczoraj dowódz. sowieckiej ma rynarki bałtyckiej wojennej wezwało wszystkie okręty państw neutralnych do opuszczenia do g. 12 portów fińskich. Po tej bowiem godzinie rozpoczyna się blokada wybrzeży fińskich przez sowiecką marynarkę wojenną.

Zdaniem szwedzkich kół wojennych dowództwo leningradzkiego okręgu wojennego ma zamiar okrążyć fortyfikacje linii Mannerhejma i uderzyć na wojska fińskie od strony morza. W związku z tym w najbliższym czasie przewidywany jest desant sowiecki w pobliżu Vipuri (Wyborg).

Źródła paryskie donoszą, że w najbliższych dniach odepdździe z Francji do Finlandii transport amerykańskiej broni i amerykańskich ochotników.

Dzienniki szwedzkie publikują obszernie streszczenia wczorajszego przemówienia Daladler, który oświadczył, że Francja nie poostawi bez uwzględnienia apeli Finlandii.

Sowiecka agencja telegraficzna „Tass” zaprzeczyła wczoraj władomościom niektórych organów prasy zagranicznej o użyciu przez wojska sowieckie kul „dum-dum” i gazów trujących. W komunikacie „Tassa” o działaniach wojennych za dzień 8 b. m. mówi się o tym, że wojska sowieckie po przełamaniu systemu fortyfikacji posuwają się naprzód na wszystkich frontach.

W komunikacie „Tassa” o działaniach wojennych za dzień 8 b. m. mówi się o tym, że wojska sowieckie po przełamaniu systemu fortyfikacji posuwają się naprzód na wszystkich frontach.

Hiszpania wyraża sympatię Finlandii

MADRYT (Elta). Havas komunikuje, iż gabinet ministrów Hiszpanii na swoim posiedzeniu postanowił wyrazić sympatię Finlandii.

MADRYT (Elta). Według Havasa, wielu zdemobilizowanych oficerów armii hiszpańskiej prosiło o zezwolenie władz, o wstąpienia w charakterze ochotników do armii fińskiej. Większość tych młodych oficerów stanowią lotnicy. Uważają tu, iż w razie udzielenia zezwolenia, liczba takich ochotników osiągnie kilkuset.

100 angielskich aeroplanów dla Finlandii

W Helsińgforsie oczekuje się przybycia 100 najnowszych typów aeroplanów dla Finlandii. Każdy z tych aeroplanów posiada 8 kulombów. Finlandia rozporządza podobnie 5 tysiącami wyćwiczonych pilotów.

Wielka Rada Faszystowska

potwierdza decyzję niebrania udziału w wojnie

RZYM (Elta). Jak oficjalnie donoszą, na pierwszym posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej po rozpoczęciu się wojny, minister spraw zagran. Ciano, wygłosił przemówienie o sytuacji międzynarodowej. Przemówienie ministra Ciano, które trwało 2 godziny, zostało przez posiedzenie Wielkiej Rady Faszyst. entuzjastycznie przyjęte. Następnie wygłosił półtoragodzinną mowę Mussolini.

Rada Faszystowska następnie uchwaliła rozkaz dzienny, w któ-

rym między innymi powiedziano, że aprobuje uchwałę rady min. z dnia 1 września br. o niebraniu przez Italię udziału w wojnie. Uchwała ta jest usprawiedliwiona z tego względu, iż nie pozwoliła ona na rozszerzenie się konfliktu na morzu Śródziemnym w Europie południowo-wschodn.

Wielka Rada Faszystowska oświadcza, iż stosunki Itali z Niemcami pozostają te same, jakimi one były po podpisaniu paktu.

Samolot angielski zatopił łódź podwodną

LONDYN (Elta). Ministerstwo lotnictwa komunikuje, iż dnia 8 grudnia jeden z samolotów angielskich obrony nadbrzeżnej zaatakował zauważoną niemiecką łódź podwodną. Po zanurzeniu się łodzi na powierzchni wody zauważono plamy tłuszczu

Polska będzie reprezentowana w Lidze Narodów.

Jak komunikują z kół bliskich do sekretariatu Ligi Narodów, na walnym posiedzeniu Ligi w poniedziałek dnia 11-go b. m. będzie reprezentowany i rząd polski gen. Sikorskiego.

„L. Aidas” pisze: „Wiadomość, że w posiedzeniu Rady L. N. weźmie udział też delegat polski, wywołała w niem. sferach oficjalnych wielkie zdziwienie. Fakt ten bardzo ma komplikować sytuację polityczną. Szczególnie dotyczy on ma państw neutralnych, gdyż udział delegata polskiego w posiedzeniu L. N. wyraźnie wykazywać ma tendencje L. N. względem Niemiec.

Wiadomość, że rząd litewski postanowił nie posyłać swej delegacji na to posiedzenie L. N., wywołała w prasie niemieckiej wielkie zainteresowanie. Pisma podają tę wiadomość wistotni literami na pierwszym miejscu i zwracają w tym Litwa do Głównego Sekretariatu Ligi Narodów, że decyzja rządu litewskiego jest nie do zaakceptowania. Wskazują, iż Litwa nie powinna być traktowana jak państwo neutralne, a jako państwo, które nie chce być traktowane jako państwo neutralne.

Pożary szybów naftowych w Rumuni nie ustają

BUKARESZT, (Elta). Pismo „Current” pisze o katastrofach pociągów, naladowanych naftą i o powtarzających się pożarach przedsiębiorstw naftowych.

Pismo uważa, iż przyczyną tych zdarzeń są działania sabotażowe jednego z państw wających.

Argentczycy — Finlandii

BUENOS AIRES (Elta). Najbardziej sensacyjny przez spiski naftowe i jego brat Ciano, który służył posłowi Finlandii, został zmuszony do opuszczenia Argentyny.

Aleksander Sotnikow

Inżynier-Technolog

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Wilnie
8 grudnia r. b. w wieku lat 72.

Ekspozycja zwłok z kostnicy szpitala Wojskowego na Antokolu na cmentarz prawosławny (ul. Belliny) odbędzie się dziś o godz. 3 p. p. I po nabożeństwie żałobnym nastąpi pogrzeb. O czym zawiadamiają pogrzeźni w smutku

Zona i Synowie.

(Pisze nasz korespondent z Rygi)

Nowe perspektywy

RYGA, 8. XII. „Völkischer Beobachter” ogłosił sensacyjny artykuł wstępny p. t. „Koncentracja wojsk na Kaukazie”. Artykuł wskazuje na rosnące napięcie na Bliskim Wschodzie. Francja koncentruje wojska w Syrii, Anglia w Egipcie, Turcja zaś na pograniczu Kaukazu. W odpowiedzi na te koncentracje ZSSR zaczął gromadzić wojska w Azji Centralnej i na Zakaukaziu. Dziennik widzi w tych symptomatach zbliżającą się nową burzę dziejową i zapytuje Turcję, czy zdecydowała się ona rzeczywiście na zerwanie stosunków z tym państwem, które pierwsze uznało rząd ankarcki.

Dalej następuje szczegółowa analiza sił wojennych Turcji i ZSSR. Turcja posiada 16 mil. ludności, ZSSR zaś — 170 mil. Pismo podkreśla bardzo mocno tę nierównomierność sił. Dalej pisze o nowych liniach kolejowych i szosach na Kaukazie, mających duże znaczenie strategiczne. Anglia i Francja mogłyby pomóc Turcji jedynie na morzu, lecz przeciwie w razie starcia rosyjsko-tureckiego decydować będzie armia lądowa.

„Völk. Beobachter” podnosi szereg problemów istniejących w Azji; są to problemy Syrii, Iraku, Indji i państwa arabskiego. Czytelnik znajdzie w artykule zupełnie przejrzyste aluzje o Aleksandrze Wielkim, o planach Napoleona. Pochód do Indji, to zadanie ogromne, lecz cel — powiada „Völk. Beob.” — wart jest zachodów i ZSSR w oparciu o swe bazy w Centralnej Azji i o swe linie komunikacyjne mógłby osiągnąć poważne wyniki. (w)

Statki niemieckie toną od swoich min

RYGA, 8. XII. Wojna minowa dochodzi powoli do absurdu. Myny rozpylają się po morzach, niszcząc również statki państw neutralnych. Zostały obecnie zauważone u wybrzeży Islandii, Holandii, Belgii. Ostatnio zaczęły wpadać na nie nawet statki niemieckie. Zatonęły dwa statki handlowe, a nawet jeden po drugim trzy niemieckie stawiacze min. (w)

Żydzi w Lublinie

RYGA, XII. Tut. „Siewodnia” podaje wiadomości o t. zw. „lubelskim rezerwacie” t. j. okręgu przeznaczonym dla ludności żydowskiej. Do tego „rezerwatu” kieruje się ludność żydowską nie tylko z Polski, lecz i z Czech oraz Moraw. Państwo żydowskie, liczy w przecięciu 50—60 mil. (angielskich?), jest otoczone zasiekami z drutu kolczastego i przypomina olbrzymi obóz koncentracyjny. W tym państwie mieszka już około 1 900 000 Żydów w warunkach niezwykle prymitywnych, nie posiadają oni bowiem dotychczas nawet wystarczającej ilości baraków. Pomieszczenia muszą oni sobie budować sami, lecz nie mają potrzebnych do tego narzędzi, ani materiałów. (w)

Nie wszyscy chcą wyjeżdżać

RYGA, 8. XII. 39. Z Łotwy wyjechało dotychczas przeszło 40 000 Niemców. Jednakże reszta — naskutek wiadomości o złych warunkach, w jakich przesiedleńcy się znajdują — zaczęła się wahać i znajduje się już coraz więcej amatorów, pragnących zostać na miejscu. W związku z tym w „Briwa Zeme” ukazał się charakterystyczny artykuł p. t. „Bez iluzji”, zapowiadający, że ci co zostaną, nie dostaną w Łotwie prawa pracy, szkolnictwo niemieckie, organizacje, nabożeństwa niemieckie itd. będą skasowane. Artykuł ten przedrukowała na pierwszym miejscu olbrzymimi czcionkami „Rigasche Post”, ryski organ hitlerowski. Niemcy miejscowi, acz bez entuzjazmu, na skutek stanowiska Łotwy decydują się na wyjazd. (w)

Działania wojenne w Polsce w oświetleniu niemieckim

Przebieg działań wojennych na terenie Polski nie jest dotąd dokładnie znany. Nie dotarła do nas dotąd żadna relacja wiarogodna, oświetlająca kampanię wrześniową w sposób wyczerpujący i bezstronny. Rozporządzaemy w tej chwili jedynie źródłami niemieckimi; niemiecka relacja o przebiegu działań wojennych w Polsce stanowi ciekawy przyczynek do historii wydarzeń wrześniowych. Można na jej podstawie wyrobić sobie niejakie pojęcie o wypadkach, jakie rozegrały się na wschodnim teatrze wojny. Dlatego też uważamy za stosowne zapoznać naszych czytelników z tą relacją.

Polski plan kampanii

Niemieckie naczelne dowództwo podjęło przygotowania do wojny polskiej na wiosnę roku

bieżącego. Podstawą dla opracowania planów kampanii polskiej były informacje, nagromadzone przez naczelne dowództwo o planach polskiego sztabu głównego. Według raportów wywiadu niemieckiego, dowództwo polskich sił zbrojnych postanowiło na wypadek wojny z Niemcami nie ograniczać się do obrony, lecz podjąć niezwłocznie działania ofensywne.

W tym celu armia polska zgrupowana została w sposób następujący: Na północ od Warszawy skoncentrowana została armia, dostatecznie silna, aby powstrzymać ewentualne uderzenie niemieckie od strony Prus Wschodnich, a zarazem zdolna do przeprowadzenia samodzielnego uderzenia. Prawe skrzydło tej armii stanowiła grupa uderzeniowa, przeznaczona do zaatakowania od wschodu Prus Wschodnich. Le-

Co piszą inni?

Artykuł „Voelkischer Beobachter” o koncentracji wojsk tureckich na granicy sowiecko-tureckiej wywołało wielkie wrażenie w berlińskich kołach politycznych. Koła oficjalne oświadczyły dziennikarzom zagranicznym, że art. V. B. o wypadkach na Bliskim Wschodzie należy rozpatrywać jako przejaw realnej rzeczywistości a nie objaw plotki kawiarnianej.

W dniu wczorajszym na szpaltach wielu dzienników berlińskich pojawiły się artykuły omawiające możliwość konfliktu zbrojnego pomiędzy Turcją i Związkiem Sowieckim.

„Berliner Boerszeitung” oświadcza, że tylko Zw. Sowiecki może zrealizować marzenie Aleksandra Wielkiego o pochodzie na Indie. Obawa o Indie, tłumaczy dziennik niemiecki koncentrację wojsk francuskich i angielskich na Bliskim Wschodzie. Akcją kieruje gen. Weygand, którego wpływom należy przypisać i koncentrację wojsk tureckich na granicy Kaukazu.

Pozatem daje się zauważyć w prasie niemieckiej zaostrożony ton w stosunku do Francji. Czas, w którym Francja była wrogiem Nr 2 (w przeciwieństwie do Anglii, która była wrogiem Nr 1) już minął. Wpłynęła na to rosnąca solidarność Francji i Anglii, zwłaszcza w sprawie „totalnej” blokady.

Dużą sensację wywołał w świecie politycznym artykuł w belgijskiej gazecie „Metropol”. Według tego artykułu, pp wojnie obecnej, nie będzie żadnej konferencji pokojowej.

Prasa rumuńska donosi tymczasem o pożarach w zagłębiu naftowym. Czyja reka wzniesła te pożary? Prasa berlińska oskarża „agentów angielskich”. Chodzi o uniemożliwienie dostaw naftowych. Słowem trudno powiedzieć, żeby nadchodziły spokojniejsze czasy. I.

CHATA RODZINNA

Ilustrowany tygodnik polski
jedyny w Litwie

Kaunas, Ožėškienės g-rė 12

Prenumerata roczna 5 lit., półroczna 3 lit., kwartalna 1 lit. 50 ct., nr pojedynczy 20 ct. Do nabycia we wszystkich kioskach.

Doroczne zebranie literatów w Wilnie

8-go grudnia w lokalu gimn. Wit. Wiel. w Wilnie odbyło się doroczne zebranie T-wa Literatów Litewskich. W skład nowego zarządu weszli: prof. V. Mykolaitis-Putinas, prof. Balys Sruoga, prof. Krevė-Mickievičius, Liudas Gira, Petras Cvarka. Kandydatami do zarządu zostali: K. Binkis i wilnianie: O. Micūte i Alb. Žukauskas. Do zarządu Funduszu zostali dokooptowani: St. Santvaras i T. Tilvytis. (N.)

we skrzydło zabezpieczone było przez silną armię, zgrupowaną na terenie „korytarza”, której zadaniem było obsadzenie Gdańska i uderzenie na Prusy Wschodnie od zachodu.

Dla zabezpieczenia operacji przeciw Prusom Wschodnim, do wództwo polskie skoncentrowało bardzo poważne siły w rejonie Poznańskim. Zadaniem armii poznańskiej było uderzenie z flanki na armię niemiecką, która podjęłaby próbę akcji przeciw armii „korytarzowej”. Dodatkowo w tym zadaniu grupy poznańskiej było wsparcie, działających na południe od niej starszych sił polskich. Ze względu na swą siłę oraz na swe centralne położenie, grupa poznańska stanowiła najpoważniejszą groźbę dla sił niemieckich, które ze Śląska i Pomorza uderzyć miały na Polskę.

Armia południowa w rejonie Kraków—Lwów, słabsza znacznie od poprzednio wymienionych, miała w zasadzie zadanie obronne (ochrony okręgów przemysłowych), w miarę rozwoju operacji mogła jednak być uży-

OBWIESZCZENIE w sprawie paszportów

1. Opierając się na rozporządzeniu Min. Spraw Wewn. (V. Z.), podaje do wiadomości mieszkańców m. Wilna i powiatu, że z dniem 15 grudnia r. b. wydawane będą mieszkańcom m. Wilna i okręgu obywatelom Litwy paszporty krajowe.

2. Odbiorca paszportu może wykazać prawa do obywatelstwa Litwy, zgodnie z obowiązującymi w 1920 r. wymaganiami ustaw o obywatelstwie w Litwie, przy pomocy następujących dokumentów:

I. a) akty stanu cywilnego: metryki urodzenia, chrztu, zgonu, ślubu; wyroki w sprawie rozwodów lub

b) dokumenty i pisma o przemieszkaniu w Wilnie i okręgu okresu czasu co najmniej od 1 stycznia 1904 r. do 1 stycznia 1914 r. i posiadaniu tu stałej pracy lub nieruchomości.

II. Poza tym, odbiorca paszportu będzie musiał przedstawić dokumenty, wykazujące stałe miejsce pobytu w m. Wilnie lub okręgu w dniu 6 sierpnia 1920 r. i 27 października 1939 r.

3. Jeżeli odbiorca paszportu krajowego nie może do deklaracji dla uzyskania paszportu załączyć posiadanego przez siebie dokumentu fotografie stwierdzającej tożsamość osoby, to musi przedłożyć:

a) w miejscowości, gdzie prowadzone są domowe księgi rejestracji ludności, wyciąg z nich o zarejestrowaniu, wraz z fotografią.

b) W innych miejscowościach — świadectwo wraz z fotografią, wydane mu przez wójtę gminy czy wiarogodne osoby.

4. Wyciąg z księgi domowej, przewidziany w p. 3-a, wydaje

właściciel lub faktyczny administrator domu i, po naklejeniu fotografii mieszkańca, zaświadcza, że wyobrażona na fotografii osoba jest zarejestrowana i zamieszkuje w jego domu. Osoba, która wydała ten wyciąg, przedkłada go miejscowej policji do zaświadczenia prawdziwości wyciągu i podpisu osoby, która wyciąg wydała. Zaświadczając to, policja przykłada pieczęć tak, by objęła ona też fotografię.

5. Dokumenty, wymienione w p. p. 2 i 3 niniejszego obwieszczenia dla uzyskania paszportu krajowego, wydawane są przez odnośne urzędy bezpłatnie.

6. Paszporty krajowe są wydawane w gminach — w samorządach gminnych i w miastach — w samorządach miejskich. Odbiorca paszportu składa w miejscu swego stałego zamieszkania urzędowi bezpośrednio wydającym paszporty deklarację o ustalonej formie. Blankiety deklaracji wydawane są w urzędach, wydających paszporty.

Do deklaracji dla uzyskania paszportu należy załączyć dokumenty wykazujące obywatelstwo Litwy i swoje 2 fotografie.

7. Dla uniknięcia większego tłoku, zaleca się odbiorcom paszportów z góry zaopatrzyć się w dokumenty wykazujące obywatelstwo i fotografie.

8. Osoby, które nie odbiorą w określonym czasie ustanowionego dowodu osobistego, będą karane w myśl ustaw.

(—) Plk. rez. Ślepetys,
Naczelnik Miasta Wilna
i Powiatu.

Wilno, 8 grudnia 1939 r.

„Spaudos Fondas” w Wilnie

ul. Mickiewicza 31, tel. 29-98

SPRZEDAŻ KSIAZEK I MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH.

Zaopatruje urzędy i społeczeństwo w książki, podręczniki, przybory kancelaryjne i biurowe, oraz księgi i blankiety rachunkowe.

Przyjmuje również wszelkie zamówienia drukarskie, a drukarniom dostarcza papieru.

Sprzedaje losy Loterii Państwowej.

Można zamawiać telefonicznie.

Korzystajcie z usług „Spaudos Fondas”!

Suwalszczyzna nie będzie kolonizowana

„L. Aidas” pisze: W związku z kolonizacją b. prowincji polskich, przyłączonych do terytorium Rzeszy, w dobrze poinformowanych sferach niemieckich oświadcza się, że Suwalszczyzna nie będzie kolonizowana. Wogóle w tym kraju nie podjęto większych reform, któreby zmieniły jego

charakter. Litewskość większej części kraju jest bezsporna.

Niemieckie sfery odpowiedzialne wiedzą również, że Suwalszczyzna stanowiła część kraju wileńskiego. Sejny są znane jako ośrodek kultury litewskiej jeszcze z czasów przedwojennych. (N.)

Grupa południowa pod dowództwem gen. Rundstedt, złożona z trzech armij. pod dowództwem gen. Lista, gen. von Reichenau i gen. Blaskowitz.

Grupa północna pod dowództwem gen. von Bock, złożona z dwóch armij, dowodzonych przez gen. von Kluge i gen. von Kächler.

Zadania obu grup sformułowane zostały w sposób następujący:

Armia środkowa grupy południowej (dowództwo — gen. von Reichenau) uderzy z rejonu Kluczborka w kierunku Wisły. Dla zabezpieczenia prawego skrzydła armii von Reichenau, armia gen. Lista podejmie uderzenie z niemieckiego Śląska w kierunku wschodnim, posuwając się wzdłuż pomocniczych stoków Beskidu Zachodniego. Napotkane po drodze siły polskie armia zepchnie na postępujące od granicy słowackiej oddziały niemieckie, i wspólnie z nimi postara się odciąć Polakom odwrót.

(Dokończenie na str. 5)

PRAWDA ARTYZYMU

Naturalizm był punktem zwrotnym, meta, do której dobiegła zadyszana i zbladła sztuka teatru, aby zorientować się, że trzeba zawrócić.

Widać naturalizmu trzeba było koniecznie, aby dopiero po kilku dziesiątkach lat zdać sobie sprawę z tej tragikomicznej rozbieżności między pańskim, władczym instynktem sztuki, wystarczającej samej sobie, a nasiadownictwem prawdy rzeczywistej nas otaczającej. Trzeba było dopiero zejść na dno, trzeba było poznać ten cały śmiertnik życiowy, trzeba było artystycznych zresztą uderzeń Zoli, Dostojewskiego, Gorkiego, Gabrieli Zapolskiej i Jana Augusta Kisielewskiego, aby przekonać się o niemożliwości przeniesienia życia na scenę i zrozumieć wielką prawdę, którą sprecyzował Francuz Fernand Leger: „Artysta powinien uważać otaczający go świat za widowisko i dotrzeć do scenicznych wartości, ale za wszelką cenę pozostać ponad tym wszystkim. Jeżeli bowiem nie wzniesiemy się dostatecznie wysoko, to nie długo uda nam się utrzymać na wysokościach; z chwilą mianowicie, gdy życie potrafi uczynić to równie dobrze, lub lepiej od nas, powstaje konkurencja”.

Wiecej jasną jest droga, jaką musi pójść sztuka: nie przeciw życiu, a także nie z nim i nie obok niego ale nad nim.

W klasycznej prostocie sprecyzował tę drogę już Goethe przez odróżnienie ustawionych obok siebie wartości: „Dichtung und Wahrheit”, t. j. poezji i rzeczywistości, marzenia, szalu, konwulsyjnego wdzierania się w tajemnicę Boga i szablonu życia. Krótko: prawo artysty na pierwszym planie. Pod hasłem wyższości artysty nad naturalizmem, więc fantazji nad szarzyzną codzienności, mu lał się też wreszcie ułożyć stosunek teatru do życia. Na tle takiego ujęcia sztuki teatru zarysuje się dopiero wyraźny kompleks zagadnień dotyczących wzajemnego działania na siebie: teatru i życia. To jest przy tym pewne, że życie szuka instynktownie argumentów, regulujących jego mechanizm zewnętrzny, jego tok dnia, podług pewnej prawdy wewnętrznej, podług myśli, cnuć i orientacji człowieka, próbującego nasycić się ściąganiem metafizycznie szczęśliwej prawdy na ziemię, na grunt namacalnej rzeczywistości, która tą jednak rzeczywistością materialną nie pozostanie, ponieważ szlifować ją będzie intelekt, myśli, rozum, ponieważ wyłonią się momenty narzucające formę; gdy więc poprostu życie zetknie się z estetyzującymi, czy rewolucjonizującymi elementami sztuki, które zamykają w pewnej konstrukcyjności rozpętany i schatyzowany żywioł życia. Tak, czy owak człowiek w stosunku do sztuki pozostanie zawsze tylko funkcją, o tyle jednak dominującą, że bez jej treści bez jej życiowości nie powstałoby nigdy pojęcie ani forma sztuki, jako dzieła ducha przeciwstawiającego się swoją istotą materializmowi.

Są to poglądy ogólne, ale zasadnicze w stosunku do budowy autonomii teatru, jako sztuki coprawda złożonej, lecz niezależnej od takich, czy innych rygorów, narzuconych przez autora, który w stosunku do teatru reprezentuje temat, więc raczej tylko marzenie, mające znaleźć dopiero swoją formę sceniczną.

Stanisław Wyspiański w rozborze dramaturgicznym Szekspirowskiego Hamleta rozwinął myśl, że „przeznaczeniem dramatu, jak dawniej tak i teraz, było i jest służyć niejako za zwierciadło naturze, pokazywać cnotę jej wspaniałe, złości żywy jej obraz, a światu i duchowi wiaku postać ich i piętno”.

I choć mogłoby się wydawać, że zdanie to godzi w teorię modernistów, to Wyspiański idzie tu zgodnie z przywódcą polskiego modernizmu Przybyszewskim, który w swoim „Confiteor” nazwał „biblią pauperum” — sztukę zależną, a więc związaną z duchem wieków. Zdaje mi się bowiem, że kiedy Wyspiański używał określenia „postać i piętno”, to już w charakterze obu tych pojęć widział naczelne pierwiastki składowe sztuki, jako sztuki samej w sobie, choć by nawet zabarwionej narodowo.

Sprecyzować „postać”, czy „piętno”, to sprawa wewnętrzna artysty, to droga i przeznaczenie sztuki. „Postać” i „piętno”, to

w pojęciu artysty szukanie syn-tezy. Wyłuskanie prawdy artystycznej, nie analiza przyrody i kopiowanie tylko obrazów życia. Postać i piętno, to szukanie raczej wyrazu artystycznego dla tych, którzy przyjdą do teatru i wchłoną prawdę artystyczną, jako swoją własną. W ten sposób dokona się tajemne porozumienie między sztuką a jej konsumentem. W ten sposób podświadome działanie sztuki podciągnie jej konsumenta, widza czy słuchacza, z terenu rzeczywistości materialnej życia do podwyższonego o nadbudowę prawdy artystycznej poziomu sztuki scenicznego. Trzeba jednak tę prawdę umieć podać, wstrzyk-

nąć sugestią artystyczną, widzowi, jakoby to było naprawdę, według recepty Vayhingera: „Philosophie des als ob”, stworzyć namiastkę magiczną życia pełnego w tym słusznym rozumowaniu, że fikcja dopełnia i wzbogaca życie realne.

To więc wzbogacenie i dopełnienie przyda się życiu, nie tyle więc scena powinna przejmować od życia, ile właśnie życie od sceny. Bardzo to pięknie kiedyś wyraził Jewreinow w następujących słowach: „nie wypada, aby artysta szukał pereł w kupach śmieci życiowego targowiska; natomiast w duszy jego, w przepięknie mistycznych muszlach artysty, powinni je

znajdować ludzie targowiska”. Takie ujęcie wiąże się także z tezą Oskara Wilde'a, że „piękność artystycznego tworzenia nie tyle zależy od przyrody, ile dzieło spożywania piękności przyrody od artysty”.

To są właśnie argumenty dla tej prawdy artystycznej, o której mówiliśmy wyżej. Rozkosz tej prawdy, sens walki o pojęcie tej prawdy, wyśpiewał już teatrowi polskiemu Norwid:

„Tak ja widzę przyszłą w Polsce sztukę:
Jako chorągiew na prawd ludzkich wieży,
Nie jak zabawkę ani jak naukę,
Lecz jak najwyższe z rzemiosł Apostoła
I jak najniższą modlitwę Anioła...”

To, co Norwid w'dzi jako sztukę w Polsce, jest w swoim niezgłębionym czarze prawdą artystyczną dla sztuki teatralnej wogóle.

Jest has'lem, przykazaniem, testamentem.
Nie tylko dla sztuki polskiej.
Nie tylko dla artysty polskiego.

Jest to jedna z tych hatchniowych prawd, które idą w świat, a podbijając go stają się własnością ludzkości.

Bo w prawdzie tej jest religijna prawie kontemplacja, wejście w siebie, zwrot ku Tajemnicy Boga, obrażenie duszy pod wpływem prawdy Istnienia.

Prawda musi przyjść od wewnątrz. Tworzenie artysty, który ma tę prawdę objawić, musi być jasne i nieklamane, tak jasne i tak nieklamane, jak ście chcieli, aby było wzruszenie odbiorcy — widza i słuchacza.

Jakże to mówi Pierre de Craon, ów budowniczy kościołów w dramacie Claudela: „L'annonce faite a Marie”? (Zwiastowanie).

„Pogański artysta buduje wszystko od zewnątrz, lecz my od wewnątrz tworzymy, jako pszczoły, czyli tak, jak dusza nadaje kształt swojemu ciału”.

Od wewnątrz tworzymy.

Jest to rzecz można śmiało kwintesencja najwyższych problemów artystycznych w dziedzinie zmagania się sztuki teatralnej z upiorem zabawy, śmiechu; efektu czysto zewnętrznego.

Jest to szandar teatru, który idzie i walczy.

To jest najistotniejszy bodaj sens sztuki. Zwiastacja teatru. Sztuka zależy od artysty, który tworzy, nie tyle więc może od samego tematu, ile od uartystrycznienia go. Artysta tworzy, gnany radością, radość podszeptuje mu tematy i uczucia, budzi w nim instynkty tworzenia. Instynkt przelamuje wszystkie przeszkody. Życie, byt, wartości umowne rozpuszczają się w esencji ideału. Marzenie, tęsknota, prężność ducha powinny dać życiu materialnemu swoje rezultaty, swój estetyzm, swoją apolliniskosc, ale nie są od niego zależne.

Sztuka chce być niezależna, chce mieć swoją autonomię. Chce żyć ideałami, które się może nigdy nie spełnia. Chce mieć swój odrębny świat, z którego schodzi do ludzi, jeżeli chce.

Aby ją poznać musieć się tak samo zagłębić w jej tajemnicę, jak to czynią artyści, skupić się, wejść w siebie, przemyśleć, przeżyć, jak powiada testament ideowy Wyspiańskiego: „musieć coś zrobić, co by od was zależało”. Więc i publiczność i artyści i widzowie i scena muszą tak na siebie wpływać, aby nastąpiło bezpośrednie wzajemne zderzenie się, aby w spotkaniu się tajemnie konstatywarci i hymn na cześć ideałów, które są tam na dnie życia.

„Wojna przeszła nad literaturą wiatrem, odlewającym plewy od ziarna...”

POWRÓT DO KSIĄŻKI

Nigdy jeszcze nie mieliśmy życia ujętego w tak ściśle, rekoлекcyjne niemal ramy godzin Dzień uderzeń na legze odsyła nas do domów, zamknięcia w pokoju. Po zwięzłej czynności skróconego dnia przychodzi wieczór ciszy, zadumy, kontemplacji. I mimo pewnych niedogodności jakie przyniosły konieczne ograniczenia wynikające ze stanu wojennego, owe zamknięcie miejskiego życia o dziewiętej ma i swoje dobre strony.

Jakże trudno oderwać się od magnesu ambicji, pracy, walki o chleb, jak trudno zwolnić tempo i zakosztować dobroczynności spokoju! W ciągu dnia, w miesiącu grudniu Anno Domini 1939, działa przede wszystkim instynkt, z bezwzględnością pchający się na pierwsze miejsce. Dopiero zegar zimowej nocy wydzwaniania Treuga Dei. Jakies zawieszenie broni w powszedniej ludzkiej walce. Przygasają instynkty, niknie za ciemną szybą okna rzeczywistość, rozpozycujemy odmienne bytowanie, przywracamy należne miejsce myśli. Wreszcie — wystarczy jeden gest, wyciągnięcie ręki, by przed nami znalazła się książka... Przy jej pomocy, oparci całym ciężarem jak na pomocnym ramieniu przy cielu na wiotkich jej kartach, odchodzimy w stronę nauki i sztuki.

O, można było kochać książki, a jednak dopiero teraz rozumie się ich bezcennosc! Wśród samotności stają się nam konfesjonatem, który wysłuchuje naszych grzechów i udziela rady, nakazuje pokutę, ale i przynosi rozgrzeszenie i wiarę w Nieśmiertelność.

„Ty jesteś jak zdrowie...”

Nie utraciliśmy Cię, książko, a już wiemy, że jesteś istotnie naszym zdrowiem i siłą. I już zawczasu z trwogą myśli się o chwili, od ciebie nas oddzielającej. Nabierasz wagi rzeczy najdroższej, bo jedynej.

Przechodząc ulicą Mickiewicza ze wzruszeniem spoglądam na księgarską wystawę „Gebethnera i Wolffa”. Radość i zmartwienie. Tyle bowiem książek jeszcze jest, ale — przybywać nie będą.

Na ziemiach zajętych przez Niemcy, wywożą maszyny drukarskie, wywożą biblioteki. Spłonęły księgarnie, zamary największe instytucje wydawnicze. Nie ukazuje się też książki duchem polska na ziemiach włączonych do Sowietów, również trudno liczyć w Wilnie na wydanie nowego polskiego dzieła wobec niemożliwość odpowiedniej kalkulacji, a przywozu także nie należy się spodziewać. Zatem to, co jest, stanowi zapis wojenny, który musi wystarczyć, póki wojna nie minie i nie dotrze do nas nowa polska książka.

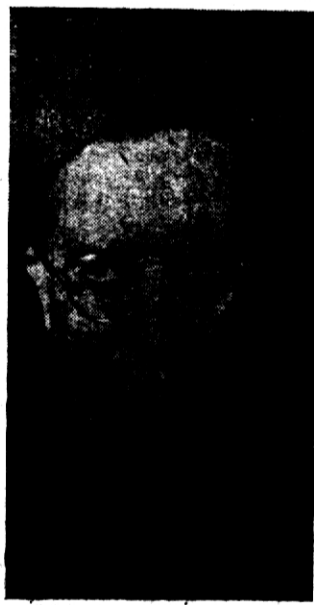
Nie wiem, jak ten zapas wygląda ilościowo, trzeba jednak sobie uświadomić, że musimy wspomagać książkę w walce z niszczącym czasem i szarym zyciem. Książka drukowana po polsku stała się własnością społeczną. Oto jedna ze zmian przyniesionych przez wojnę.

Zmian tych w dziedzinie kulturalnej jest wiele i sągają one głęboko. Przekształcenie warunków może wyznaczyć inne tory dyskusji o roli literatury polskiej. Może odwrócić się wiele sądów, wiele wartościowań, gdy

od sprawy ilości książek, przejdziemy do ich jakości. Wojna bowiem przeszła nad literaturą wiatrem odlewającym plewy od ziarna. Chyba się nie omyle, ryzykując twierdzenie, że w czytelnictwie mamy dziś nawrót do arcydzieł. Ludzie szukają książek pięknych, głębokich. Oddają swój czas dzielnom albo pożytecznym, albo wielkim. Nie idzie tu bynajmniej o t. zw. utwory patriotyczne. Na stole uchodzący czy wilaniana obok reymontowskich „Chłopów” znów odczytywanych, leży „Wojna i pokój” Tołstoja. Kto szuka tragizmu sięga po Dostojewskiego, kto szuka pogodnego humoru, — zamiast popularnego Wodehouse'a — wybiera klasyka Dickensa.

Tyle swego czasu stawiano zarzutów naszej literaturze lat 1918—1939, obwiniając ją o słaby związek z życiem

Największy reporter świata
Knickerboker



bawi obecnie na froncie francuskim

Teatru w Paryżu

Wojna nie przeszkadza sezonowi teatralnemu w Paryżu. Niedawno „Excelsior” uzalał się, że Paryż od początku wojny przeżył już... 6 alarmów lotniczych. Cóż dziwnego że teatry są pełne. Największy sukces odnoszą nie nowe sensacje wojenne, lecz stary Molier. „Comedie Francaise” gra z niezwykłym powodzeniem „Świętoszka”.

Z nowych sztuk, które odnoszą sukcesy wymienić należy tryskającą komedję Piotra Vebera p. t. „Wenus z Wyspy”. Przygodnego turystę — niewiedomego wojny z Niemcami — zaskoczył by jedynie często powtarzający się na teatrach napis „Anjou! moi nous nos Soldats”. (Dzień dla wojny).

narodowym i państwowym. Do tego przybywały jeszcze oskarżenia o wzrost psychologizmu, o gubienie nuty heroicznej, o ulatwioną drogę zamiast wyżynnej ścieżki.

Nic dziwnego, że literatura polska, tak długo niosąca obowiązek walki i bezpośredniej służby narodowej, szukała ostatnio odnowienia kontaktu z Europą, choćby kosztem kontaktu z narodem. Ale i na tym szlaku mogą być różne etapy drogi, począwszy od naśladownictwa nowinek — do twórczości o znaczeniu ogólnoludzkim.

Wojenny wiatr odwiewa plewy, odrzuca chwast. Starczyło 17 dni by dokonać zadania wieloletnich polemik. Bodajże powstał w nas instynkt z najczulszą trafnością przeprowadzający granicę między tym, co polską literaturą naprawdę było, a tym, co nią w istocie nie było. Wstrząs ziemi od bijących bomb pogrzebał jedne książki, inne wskrzesił. Na ostatni okres naszego pisarstwa pada spojrzenie równe jasności spojrzenia rzucanego z poza ziemi. I to właśnie, nie wchodząc w nazwiska pisarzy i tytuły dzieł, warto podkreślić. Czujemy, że odnalazło się przysławiane sztucznymi formułkami kryterium wartości. Nie wszystko wyszło z ogniolowej-p oby.

Czy może więc powrót do poezji romantycznej, do wierszy Mickiewicza, do książki Zeromskiego? Nie. Między dołą porozbiorową, a teoretycznością — jak s'ano wczó mówił prof. Górski w prelekcji poprzedaającej w teatrze „Reytana” — nie ma analogii istotnej. Ponieważ nie łączy tych dwóch okresów analogia upadku. Natomiast istnieje analogia uczucia, podobieństwo cierpienia. I stąd właśnie rodzi się zrozumienie dla poezji romantycznej, tak trudno już uchwytną dla młodego pokolenia. Dopiero teraz możemy wczuć się w atmosferę „Pana Tadeusza” i dopiero teraz „Wesele” Wyspiańskiego moglibyśmy przeżywać tak silnie, jak słuchacze krakowskiej prapremiery. Tamta poezja odnalazła w nas współbrzmiającą strunę. Jesteśmy wprawdzie inni, lecz „arka przymierza” powstała między „dawnymi i nowymi laty”.

Stąd też, choć tak bardzo dla polskiej literatury pragniemy swobody europejskiej, rodzi się refleksja, czy nie jest ona jednak naznaczona znamięm znicza i miecza. Jak Polacy wolno już tylko być pełnią wewnętrzną ofiary i zewnętrznej siły, kto wie — czy literaturze polskiej nie jest wskazana raczej ta droga, która prowadzi na Wawel, niż ku nagrodzie Nobla. Byli tacy, którzy obydwie drogi zespobili. Tych, i im podobnych, szukamy dziś w porze wieczości, posłuszni politycznej godzinie. Odwracamy się z niechęcią od słabej pisaniny, godząc się jedynie na obcowanie ze słowem, stojącym jaknajbliżej prawdy artystycznej i narodowej.

„Bo myśl jak woda — im ciastek, tym wyżej”
Cytat? Fredro — „Słaby paniełstka”. W lekkiej, delikatnej komedii miłosnych przekórmarz nagle słowem nieomal jak rymka mahayana. Oto właśnie jest wieloznaczność polskiej literatury. I w tym sensie, jako brzoła teatru wojny.

Zepchnięci z Parnasu

Z ciężkich przeżyć Warszawy

Jak sobie dają radę aktorzy i literaci

CWIKLIŃSKA, LESZCZYŃSKI
OSTERWAZGON F. SZOPSKIEGO
I L. URSZTEJNA.

Pierwsi wzięli się do roboty artyści teatralni. Korzystając z już istniejącej kawiarni „Café Bodo”, należące do popularnego artysty filmu i sceny Eugeniusza Bodo, zaangażowali się do niej w charakterze służby. Maître d'hôtel'em został Jerzy Leszczyński. Kelnerkami: Cwiklińska, Matleka, Lindorówna i Panewiczowa. Barmanem — Wesolowski. Szatniarzem — Osterwa. Reszta bractwa pracuje w kuchni.

Dziwna to kawiarnia, w której gości na zapytanie kelnerki „czy można służyć?” — zrywają się z krzesła i wśród ukłonów belkoczą: „Jeżeli Szanownej Pani nie zrobi to różnicy, ośmielę się niepokoić ją uprzejmie o laskawą półzarcie”. Ale grunt, że idzie, że ludzi w niej pełno i aktorzy-kelnerzy zarabiają po kilkadziesiąt złotych dziennie.

SPALONA BIBLIOTEKA
H. MODRZEJEWSKIEJ

Z pośród aktorów, srodze został poszkodowany przez wojnę Ludwik Solski. Mieszkanie jego, będąc prawdziwym muzeum sztuki, gdzie obok obrazów najwybitniejszych malarzy polskich, znajdowały się autografy wielkich pisarzy i wspaniała kolekcja antyków i biblioteka Heleny Modrzejskiej — została spalona ze szczeniem. Siedział pp. Solscy uciekali zeń pod gradem szrapneli i cudem tylko dobrnęli cało, po apokaliptycznych przeżyciach, do mieszkania znanego pisarza J. Германа, gdzie do dziś się gnieżdżą.

GORCZYŃSKA I JUNOSZA
STĘPOWSKI.

Konkurencyjną dla „Café Bodo” kawiarnię zakłada przy placu Napoleona — Gorczyńska. Maître d'hôtel'em ma w niej być ponoć zabity, a w istocie zdrowy i cały — Junosza Stępowski.

DOLA LITERATÓW.

Gorszą od aktorów biedę kłępią literaci. Przywykli do utrzymywania się z rozmaitych stypendiów, stojący daleko od codziennego życia, nie przygotowani do walki o kawałek chleba, snują się po Warszawie coraz bardziej chudzi i bezradniejsi, z coraz większym trudem dyskutując „we własne nazwiska za „zupki” u przedwojennych wlebielców swych talentów. Chorobański wypytuje, kogo się da, jak najlepiej „popętnić samobójstwo”. Andrzejewski dostał z rozpacy żółtaczki. Nalkowska rezyduje w „Ziemlańskiej” naradzając się z Goetlem, gdzie by można było tanio dostać kartofli. W ogóle zepchnięci z Parnasu artyści tematami swych rozmów bardziej przypominają zatroskanych o towar sklepikarzy, niż kochanków muz.

Ale i wśród literatów znaleźli się dzielni ludzie, którzy pokazali, że nie tylko papierowe życie umieją brać za róg. Zagnany Wilnu subtelny poeta — Jerzy Zagórski, otworzył dobre prosperujący sklep rzeźniczy na Żoliborzu. Tadeusz Breza handluje starzyzną. Polityczny kierownik „Kurjera Porannego” — Klaudiusz Hrabyk, założył kwiatarnię. Jeden z najpopularniejszych krytyków i literatów młodego pokolenia — Jerzy Walldorf, wykorzystawszy swe prawnicze wykształcenie, został sekretarzem pewnego znanego warszawskiego adwokata. Zofia Kossak-Szczucka wraz z Polą Goja-wlezyńską, rozwijają żywą działalność charytatywną w organizacjach kobiecych.

Chciałbym na tym miejscu oddać hołd pamięci świętego poety ś. p. Józefa Czechowicza, który zginął od bomby w Lublinie. Chciałbym również prosić wszystkich ludzi dobrej woli, którzy by coś wiedzieli o zaginionym bez wieści, największym poecie polskim — K. I. Gałczyńskim, aby skomunikowali się z żoną jego Natalią, która mieszka w Aninie pod Warszawą, ul. Leśna 18.

Wspomnijmy jeszcze o muzykach.

Muzyka na froncie

Zarówno francuscy jak i angielscy fabrykanci instrumentów muzycznych zauważyli, że od pewnego czasu interesy ich zaczynają prosperować i nie mogą nadążyć zamówieniom. W Londynie wykupiono prawie wszystkie banja i skrzypce. Okazuje się, że nabywcami są rodziny żołnierzy którzy proszą swych bliskich o kupienie im jakiegoś instrumentu muzycznego. Jeden z żołnierzy angielskich pisze: „Droga Mamol! Umieram z nudów! Kup mi banjo, skrzypce, gitarę, czy wszystko jedno co, żeby można było robić tym hałas. Instrument muzyczny jest obecnie najcenniejszym nabytkiem na froncie”.

Dwóch z nich nie przetrzymało okropności oblężenia Warszawy, to: Pellejan Szopaki i Ludwik Urstein. Obaj zmarli na sere. Zmarła również z ran odniesionych, żona słynnego dyrygenta — Halina Szmole-Fitelbergowa.

MUZYCY WOŻĄ KARTOFLE.

Reszta jednak muzyków, zwłaszcza młodych, trzyma się dzielnie i nie dać złamać. Atletycznie zbudowany prof. Woytowicz został tragicznie. Znany akompaniator Polskiego Radia, prof. Lefeld pracuje energicznie, jako szklarz. Młody dyrygent — Olgierd Straszynski pora się zwózką kartofli dla Warszawy.

Oto jak przeżywają apokaliptyczne czasy wojny i jak walczą — polscy artyści. Za dnia spotkacie ich wśród robotników, handlarzy, rzemieślników, pracujących w szarym, zbiedzonym tłumie. Lecz gdy nadejdzie wieczór, otwierają się po mieszkaniach warszawskich artystów biblioteki, wieka fortepianów, spracowane ręce biorą za pióra i trwa nadal cicha, uparta, wytrwała praca twórcza intelektualistów polskich. I będzie trwała!

Artifex.

—O:O—

Literacka nagroda Nobla

Fiński pisarz Sillanpaa laureatem

Literacką nagrodę Nobla otrzymał w tym roku fiński pisarz Sillanpaa. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż Sillanpaa w ostatnich latach był już przedstawiany Akademii jako kandydat do nagrody.

Franz Emil Sillanpaa jest rzeczywicie powieściopisarzem niezwykłego talentu, o którym lektor języka frańcuskiego na Uniwersytecie w Helsinkach p. M. Jean Louis Perret, specjalista francuski dla spraw fińskich w swej pracy „Panorama de la litterature contemporaine de Finlande” pisze o Sillanpaa, iż jest to największy pisarz doby powojennej. Jego autorytet stworzył to, że wyszedł on poza granice swego państwa, gdyż dzieła jego zostały przetłumaczone na szereg języków europejskich, tak samo zresztą jak dzieła Linnankoski, który reprezentował pokolenie wcześniejsze.

Sillanpaa jest człowiekiem jeszcze młodym. Urodził się w roku 1888. Tak jak Lonnrot, autor „Kalevala”, jak Kivi i większość twórców ruchu literackiego w Finlandii, pochodził on ze skromnego środowiska rolniczego i tem się tłumaczy jego wielkie przywiązanie do ziemi.

Wszystkie prawie prace jego poświęcone są opisom ciężkiego i monotonnego życia chłopów. Pierwszą jego książką „Słońce i życie” ukazuje się w roku 1916, jednakowoż imię jego staje się znane ogółowi dopiero po uzyskaniu przez Finlandię niepodległości, więc w roku 1917.

Wojna podjazdowa w eterze

Wojna toczy się nie tylko na lądzie, na wodzie, pod wodą i nad ziemią. Zacięta walka toczy się również w eterze.

Stacje niemieckie rozwijają propagandę w językach francuskim i angielskim. Radjostacje aliantów po niemiecku.

Każda radjofonia ma swoje specjalne metody podejścia do wrogiego sobie słuchacza.

Anglicy podają niezaprzeczalne fakty. Udowadniają je i mówią o swym zwycięstwie jako o rzeczy absolutnie pewnej.

SYGNAŁY

Nowa sława literacka

Najnowsza sława literacka Paryża jest młody powieściopisarz Jean Malequals, autor powieści „Les Javanais”. Talent jego został odkryty przez André Gide'a, który wyraził się w następujących słowach o tym debiutancie:

Malequals ma niezwykłą właściwość podnoszenia nic nie znaczących epizodów codziennego życia do znaczenia symbolu. To jest znamię jego wielkości i siły jego katedry.

Wpływ zdarzeń na twórczość

Męka i cierpienia wzbogacają sztukę

W tygodniku francuskim „Les Nouvelles Litteraires” pojawił się ciekawy artykuł pióra Freda Berence p. t. „L'artiste en face des evenements”.

Według powszechnego mniemania, swobodny rozwój sztuki — pisze Berence — wymaga atmosfery spokoju i wygod, zastrzyku takiego piękna natury w zaciszu wiejskim, o jakim marzyli poeci lacińscy.

Sielanka nie dawała jednak sztuce takich impulsów jak rzeczywistość pełna niepokoju, rewolucji i wojen.

Berence powołuje się tu na Plinjusza, który był pełen podziwu dla dawnego świata, pełnego walk i gwałtownych przemian kiedy to właśnie wielka gromada ludzi oddawała się pracy naukowej i twórczej. Nie przeszkadzały im w tem ani wojny, ani niewygody. Nie byli im straszeni ani piraci, ani zbójcy na drogach. Wszystko zaś co Wielcy Grecy robili, było doskonałe. Z ich książek, w których mieszcili się opisy miejscowości, nigdy przez nich nie oglądanych, można się było więcej nauczyć, niż z autopsji i osobistego poznania wszyst-

kich mieszkańców danego kraju. W naszej czarownej epoce Augusta — pisał Plinusz — jest odwrotnie.

Albowiem na łonie pokoju, pod panowaniem władcy, który wiedzę i sztukę specjalną otacza opieką — nietylko nic nie przybywa do odkryć już dokonanych, ale nowe zdobycze nie mogą się równać z poziomem wiadomości starożytnych.

Nagrody onego czasu nie były większe niż teraz — pisał Plinusz — gdyż władza suwerenna była rozdrobniona i znajdowała się w wielu rękach, mimo to jednak szperano w tajnikach natury. Nie było coprawda nadziei zarobku, jedynie tylko świadomość, że można się przydać przyszłości, była motorem twórczości.

Uwagi Plinjusza — zauważa Berence — nie straciły swojej aktualności.

Wielkie dzieła cywilizacji europejskiej powstały głównie z powodu lub podczas wojny, wygnania, banicji.

Czymże jest „Boska Komedja”? Dzieło wykletego, ale nie dzieło takiego wykletego, który mściąc się na swoich wrogach, umieszcza ich w otchłani piekła. Przeciwnie — to jest dzieło wykletego, który uświadomiamy sobie, że „głowa jego pełna jest niewiedzy”, analizuje sens swojego istnienia.

Człowiek prawie zawsze dopiero wtedy zaczyna rozpatrywać zagadnienie, gdy ono mu się narzuca brutalnie. Wówczas nagle powstaje imperatyw wewnętrzny, przeobrażenia ducho- we pchają go do tworzenia, choć artysta nie wie jeszcze, czy dzieło swe skończy, czy też w razie pomyślnego zakończenia nie zostanie ono zniszczone.

Grecy poznawszy świat w jego nędzy, okropności i brzydocie umieli jednak odszukać doskonałą i prawdziwą radość, która daje poznanie prawdy.

Czyż Arystoteles, Wielki Arystoteles, nie uczył nas, iż dramat starożytny ma na celu przede wszystkim rozbudzenie w człowieku współczucia i uczucia, aby go oczyścić z niskich instynktów i namiętności?

W chwilach pogrzebienia i upadku ducha takie pojęcia jak życie i śmierć, miłość i przyjaźń jako też przeznaczenia, na bierają dopiero sensu. W takich chwilach artysta nie może liczyć ani na nagrodę ani na zrozumienie swych najbliższych. Pozostawiony sam sobie, opuszczony, popada często w zwątpienie i rezygnację, a jedyną

ucieczkę znajdzie na fali losu i w biernym poddaniu się biegowi wypadków.

Dante wygnany z rodzinnego miasta napisał „Boską Komedję”, Milton ślepiec, „Raj utracony” Comenius tworzy swoje wielkie pedagogiczne dzieło podczas wygnania w pełni trzydziestoletniej wojny. Tomasz Moore stworzył swą „Utopję”, w okresie wojny religijnej. Condorcet, przesładowany jako żyrodysta, z całą pogodą ducha kreśli „Szkic historycznego obrazu rozwoju ducha ludzkiego” dzieło, które charakteryzuje całą myśl osiemnastego wieku, w rezultacie zaś dla uniknięcia gilotyny — truje się.

Czyż można zapomnieć o tym, że właśnie na wygnaniu, podczas wojen napoleońskich Lamennais, Chateaubriand, Madame de Staël, napisali prace, które tak bardzo się przyczyniły do ewolucji pojęć, nietylko we Francji, ale na całym świecie?

Zarówno okres Peryklesa, Medyceuszów, czy romantyków, to epoki przewrotów i wojen.

Gdy Raphael malował w Perugii „Wesele Dziewicy” nie wiedział, czy uda mu się dokończyć obrazu przed wejściem wojska Cezara Borgii.

Musiał widocznie przeżyć zdarzenia i ogólny wstrząs, aby stworzyć dzieło, które opiewa pokój i miłość.

Andrea del Sarto malował swoje arcydzieło „Święta Wiołozera” w klasztorze de San Salvi. W czasie gdy hordy kontabłów Burbona szły na Florencję.

Gdy artysta malował freski na ścianie, przedstawiającej boską tragedję, dokoła niego trwały przygotowania do obrony miasta, burzono kościoły, klasztory i wszystkie budynki mogące być schronieniem dla wroga. Aż oto trzeba było poświęcić również klasztor San Salvi. Gdy obywatel obrony Florencji, którym nakazano zburzyć mury klasztoru, weszli do refektarza, gdzie znajdowała się „Święta Wiołozera”, takie ich opanowało wzruszenie na widok wspaniałego malarstwa, że nie mieli go odwagi zniszczyć.

Włęcz poprzez wieki, choć zaznaczal się rozdziewiek między dobrym i złym, zawsze ten sam motyw powtarzał się ciągle: pisarze malarze, rzeźbiarze, muzycy, filozofowie odnajdywali w bólu i przeżyciach, impulsy, które wzbogacały sztukę i budziły nieprzemijające wrażenia.

(Opr. H. F. S.)

Strategia przy pół czarnej



W KAWIARNI: — Czem mogę służyć?
— Proszę mi podać kilka zapatek do wykończenia listy Maginota

Cenzura angielska zaleca miłość

Podajemy za notatką „Pari-Soir” żartobliwy wyrzut pod adresem cenzury angielskiej, która w listach z frontu i na front, pozwala pisać tylko o miłości.

Zagadnienie to powstało przy takiej okazji:

„On był Anglikiem jak Szekspir, ona zaś Dunką z ojczyzny Hamleta. Mniejsza o ewentualność komplikacji międzynarodowych. Dół, że byli sąsiadami. „On” któregoś dnia pojechał

na front.
Po jakimś czasie „ona” otrzymała z frontu list. Właściwie tylko kopertę. W kopercie zaś zamiasł przepisowych do ukończenia wiadomości, znalazła kartkę od cenzury angielskiej następującej treści:

„Pani najmilsza! Jej narzeczony miewa się świetnie i przesyła Pani worek pocisków. Musielibyśmy jednak skonstatować jego śmierć, gdyż ukończony był za gościnny. Proszę mu przy-

sposobności zakomunikować, żeby zamiasł poruszać nieswoje sprawy, pisał do Pani tylko o miłości”.

Nigdy chyba konfliktu nie znalazła bardziej wytwornej formy. Dzięki tym zaletom, rada została przez sdominowaną narzeczoną zyczliwie przyjęta. „Ty mi ten malejwiec” spoasób: „Ty mi nigdy nie mówisz, że mnie kochasz”, to obecnie będą to słyszeć asposobnie częściej, bo tak zaleca cenzura H.F.S.

KRONIKA

Grudzień
10
Niedziela

Dziś: N. M. P. Lorel.
Jutro: Demazejo
Wschód słońca — 7 m. 33
Zachód słońca — 2 m. 50

Dyżury aptek:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1); Cnomczewskiego (W. Pohulanka 23); Miejska (Wileńska 23); Turglela i Przedmiejska (Niemińska 15); Wysockiego (Wielka 3).
Poza tym stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (ul. Legiunów) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

— **Roraty dla robotników i rzemieślników wileńskich** odbędą się w niedzielę 17-go grudnia r. b. o godz. 6-ej min. 30 r. w Bazylice Wileńskiej. Nabożeństwo odprawi i kazanie wygłosi ks. Aleks. Mościcki.

— **Roraty dla doroczków domowych w Wilnie** odbędą się w niedzielę 10 grudnia r. b. o godz. 6-ej rano w kościele oo. Franciszkanów przy ul. Trockiej.

— **Nabożeństwo Sodalicji Marińskiej Pań Nauczycielek** odbędzie się w niedzielę dn. 10 b.m. o godz. 9 rano w kaplicy Ostrobramskiej.

— **Najbliższe zmiany w samorządzie wileńskim.** Nowo mianowany burmistrz m. Wilna, znany działacz litewski w Wilnie p. Konstanty Staszys w tych dniach obejmuje urządowanie. Jednocześnie dowiadujemy się, że w najbliższym czasie zostanie zamianowany drugi vice-burmistrz. Stanowisko to, po wywiezieniu przez władze sowieckie vice-prezydenta Grodzkiego, pozostaje dotychczas nieobsadzone.

Jednocześnie w niedługim czasie zamianowana będzie do czasu wyborów tymczasowa Rada Miejska, która składać się będzie z 12 osób. (x)

— **Z Kowna do Wilna przybywa 15 taksówek.** W najbliższym czasie 15 taksówek z Kowna ma przybyć do Wilna. (x)

— **Nadużycia z otrzymywaniem zapomóg.** Odnośnie urzędy w Wilnie stwierdziły, że niektórzy miejscowi zamężni mieszkańcy wszelkimi sposobami starają się ukryć swe mienie, a

później starają się uzyskać zapomogi. Odnośnie urzędy zdecydowały się traktować takich ludzi jako świadomych oszustów i pociągać ich do odpowiedzialności sądowej. (N)

— **Nadużycia z kartkami na naftę.** Stwierdzono, że niektóre osoby otrzymują od właścicieli domów nie po jednym, a po dwa zaświadczenia, że w ich mieszkaniach niema elektryczności i w ten sposób otrzymują od samorządu miejskiego po dwie kartki na naftę. Nadużycia z kartkami na naftę będą surowo karane. Otrzymane w podstępny sposób kartki poleca się zwrócić, pod groźbą związaną z oszustwem konsekwencyj. (N)

— **W opiece społecznej miasta.** W samorządzie wileńskim w dalszym ciągu przeprowadzana jest reorganizacja. Prace idą w kierunku dostosowania czynności Magistratu do ustaw obowiązujących w Litwie.

M. in nastąpiło rozgraniczenie prac między wydziałami zdrowia i opieki społecznej. Na czele samodzielnego wydziału opieki społecznej stanął p. Baublis z Kowna.

Wydział opieki społecznej w Zarządzie Miejskim jest obecnie obsługiwany przez setki petentów, rekrutujących się z pośród najbardziej uboższej ludności miasta.

Wydziałowi opieki społ. przybyła bardzo znaczna kategoria zabiegających o pomoc. Są to rodziny żołnierzy i podoficerów zmobilizowanych w okresie wojny. Rodziny tych żołnierzy pobierały poprzednio zasiłki z referatu wojskowego. Obecnie jednak akcja wypłaty zasiłków została już zakończona i rodziny rezerwistów, chcąc uzyskać pomoc, muszą zgłaszać się do opieki społecznej.

Władze w miarę możliwości przychodzą biednej ludności z najbardziej wydatną pomocą. Wobec jednak rozmiarów potrzeb potrzebne są ogromne kredyty.

Obecnie przeprowadzana jest rejestracja potrzebujących pomocy. Po rejestracji, która pozwoli zorientować się w sytuacji, wydział opieki społecznej Zarządu Miejskiego podejmie akcję pomocy. (x)

— **Kierownictwo Kursów języka litewskiego** zawiadania ze kandydaci na wymieniony kurs którzy uiszcili należną opłatę, lub też zostali od tej opłaty zwolnieni, a nie zostali przydzieleni na kurs w gmachu b. gimnazjum Czartoryskiego (plac Orzeszkowej), proszeni są o przybycie w dn. 11 grudnia 1939 r. w godzinach wskazanych w ich deklaracjach tj. jedni na godz. 16, drudzy na g. 18.

Ci, którzy wskazali w deklaracjach dzielnicę Zwierzyniec, ul. Mickiewicza, śródmieście do

Poszukiwanie zaginionych

Poszukiwani:

Romanowski Zygmunt, st. saper i Baon Saperów 2 komp. w Modlinie.
Wiktor Szarakow, kapral 4 p. ul. Zaniemeńskich 4 szw.
Helena, Hieronim i Witold Aleksandrowiczowie.
Przyjaciół i krewnych.

Staszek Drynkowski z Mi osławia, pow. wrzesiński.
E. Kalfińska z synami z Suwałk.

A. Zielińska z Suwałk.

J. Kuchalek z Lidy.

W. Gorczyński z Suwałk.

M. Tur z Sokółki.

J. Halicka ze Lwowa.

W. Wyszyński z Suwałk.

Krewnych i znajomych.

Szydłowska Helena, żona sierżanta 5 p. lotn. Porubanek.
Syna Leszka.

Smiałowski Alfred, 3 baon sap.

Stanisława Szuprowicz z Puczkowskich, magister farmacji z Grodna z dziećmi.

Ktokolwiek by mógł dostarczyć wiadomości o miejscu pobytu lub losach Marii z Bernatowiczów Ułaszynowej lub jej mężu Cypryjanie, uprzednio zamieszkałych w Legionowie, proszony jest usilnie o napisanie do siostry Ireny Gruzewskiej — Kursenai — Litwa.

Kto by wiedział o losie zaginionych, proszony jest o poinformowanie poszukujących według podanych adresów.

lokalu szkoły powszechnej przy ul. Mickiewicza Nr 22 (dom Pimonowa)

Ci, którzy wskazali w deklaracjach dzielnicę Kalwaryjska, Śnipiszki: Antokol do lokalu szkoły powszechnej przy ul. Wileńskiej róg Mostowej.

Ci, którzy wskazali w deklaracjach dzielnicę Zarzecze — do lokalu szkoły powszechnej męskiej przy ul. Zarzecze 5.

Ci, którzy wskazali w deklaracjach dzielnicę Nowy Świat, w pobliżu Ostrej Bramy, w pobliżu dworca kolejowego — do lokalu szkoły powszechnej męskiej przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5 (obok kina „Mars“).

W dn. 12 grudnia 1939 r. w godz. wskazanych w ich deklaracjach tj. jedni na g. 16 drudzy na godz. 18.

Ci, którzy wskazali w deklaracji dzielnicę: Pohulanka, Nowogródzka, Wiwulskiego do lokalu byłego Gimnazjum Zygmunta Augusta.

Ci, którzy wskazali w deklaracjach ul. Wielka, Dominikańska Trocka, Niemiecka — do lokalu b. Gimnazjum A. Mickiewicza przy ul. Dominikańskiej.

Ci, którzy wskazali w deklaracjach dzielnicę: Zawalna, Jagiellońska, Żeligowskiego i tp. — do lokalu szkoły powszechnej przy ul. Zawalnej 4 (w pobliżu ul. Jagiellońskiej).

Kto poszukuje:

Romanowski Witold, Wilno, Bonifratska 12 m. 2.
Rodzina, Wilno, Litewska 19 m. 12 (Zwierzyniec).
Wincenty Aleksandrowicz, Wilno, ul. Konduktorska 9 m. 8.
Lejzner, bracia Ryczke i Szymański, Lotwa, Cēsis Rigas i. 19 m. 4, u p. Tankiela.

Rodzice, zgłoszenia do p. J. Jagmina, Wilno, ul. Zakretowa 30/c.

S. Kalfiński, Birsztonas, V Intern. Stovykla 5 komp.

I. Zieliński, Birsztonas, V Intern. Stovykla 5 komp.

G. Szwancaur, Birsztonas, V Intern. Stovykla 5 komp.

J. Gorczyński, Birsztonas, V Intern. Stovykla 5 komp.

K. Tur, Birsztonas, V Intern. Stovykla 5 komp.

S. Halicki, Birsztonas, V Intern. Stovykla 5 komp.

A. Cender, Birsztonas, V Intern. Stovykla 5 komp.

Ppor. Michał Roznatowski, Rakiskis, II Intern. Stovykla.

Brat St. Jarmolowicz, Ukmengė, VI Int. Stovykla i Skyrilus.

Matka, Jadwiga Szlagowska, Wilno, ul. Jakuba Jasfińskiego 6 m. 7 (od 2 do 4).

Zona, Zenaida, Wilno, ul. Bankowa 1 m. 3.

Brat, Wilno, ul. Baksza 14 m. 3.

SZPILKI

Żółtko mówi do Eterocica:
— *Styszałeś jak mój Moniek mówi po litewsku?*
— *Styszałam. Ale dlaczego on gwizda po kasylim sdanu?*
— *Bo on się uczy przez radio. A tam są częste gwizdy.*

— *U nas wogóle radiofonizacja robi coraz większe postępy — mówi Eterocis do Żółtka, już tak dalece poszło, że nawet na cmentarzu radio jest tematem rozmów. Wosoraj spotkałem p. Antenenbauma i pytam go:*
— *Panie Antenenbaum co pan taki rosradowany?*
— *Właśnie uziemiłem swoją teletow...*

As.

KUPIMY
maszyny do pisania
ze szryftem
polskim i litewskim.
Oferty do administr. Kurjera

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance

Dziś, w niedzielę dn. 10 grudnia o godz. 12 po raz pierwszy na przedstawieniu porannym — świętna komedia M. Bałuckiego „Krowniaki” z udziałem m. Perzanowskiej, Kurnakowicza i Chmielewskiego.

Wieczorem o godz. 17 powtórzenie lekkiej, wesołej komedii Romana Niewiarowicza pt. „Dlaczego zaraz tragedia”.

W poniedziałek dn. 11 XII o godz. 17 (5 po poł.) przedstawienie wieczorowe w Teatrze Miejskim wypełni jedna z najweselejszych, lekka komedia w 3-ach aktach R. Niewiarowicza pt. „Dlaczego zaraz tragedia” w reżyserii Dyr. Kielanowskiego, w wykonaniu premiejowej obsady zespołu. Oprawa dekoracyjna, W. Makojnika.

Teatr muzyczny „Lutnia”

Dzisiejsze widowisko. Dziś o godz. 12 w poł. ukaże się komedia muzyczna Frimla „Król wczorogów”. O godz. 5 po poł. operetka Offenbacha „Płkna Helena”. W poniedziałek „Trafiła pani generałowej”.

Teatr „Rewia” Światowid

Dziś i dni następnych o godz. 4.15 i 6.15 rewia „Tyko dla dorosłych”. Kasa czynna od 10—12 i od 2 pp.

Teatr „Niebieski Pajacyk”

Dzisiaj w niedzielę 10 grudnia o godz. 11 i 13 odbędzie się dwa ostatnie przedstawienia baśni dla dzieci pt. „Sw. Mikołaj na Podhalu”. Bilety od 25 centów do 1.50 do nabycia w kasie przy ulicy Mickiewicza 9, od 9-tej rano. W przygotowaniu „Jas i Małgosia”.

WĘGIEL
KOKS i BRYKIETY sprzedaje
„PACYFIK”
Wilno, Słowackiego 27. T. lef. 7.56.

Zbiórka książek dla uchodźców

Prosimy o składanie książek w następujących punktach:
1. Biblioteka Uniwersytecka, ul. Uniwersytecka 5, w godz. 9—15,
2. Biblioteka im. Tomasza Zana, ul. J. Jasińskiego 12,
3. Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Mickiewicza 16,
4. Księgarnia Św. Wojciecha, ul. Dominikańska 4.

(Dokończenie ze str. 2)

Lewe skrzydło armii środkowej osłaniane będzie przez armię gen. von Blaskowitza, która z rejonu Wrocławia podejmie uderzenie w kierunku na Warszawę, mając za zadanie paraliżować ewentualne próby uderzenia armii polskiej z rejonu Poznania.

Armia gen. von Kluge z grupy północnej winna przede wszystkim w jaknajkrótszym czasie nawiązać łączność z Prusami Wschodnimi, sforsować Wisłę między Bydgoszczą a Grudziądem, przeprowadzić wspólnie z armią wschodniopruską natarcie na Grudziądz, następnie zaś posuwać się na południe, aż do spotkania się z lewym skrzydłem grupy południowej. Druga zaś armia grupy północnej winna przeprowadzić natarcie z Prus Wschodnich w kierunku Bugu i Narwi, sforsować te rzeki i zaatakować Warszawę, okrążając równocześnie stolicę od wschodu, celem uniemożliwienia ewentualnego odwrotu armiom polskim, operującym na lewym brzegu Wisły.

Tak przedstawiał się w ogólnych zarysach plan operacyjny dowództwa niemieckiego.

Realizacja

Pierwszego września w wczesnych godzinach rannych rozpoczęła armia niemiecka działania wojenne przeciw Polsce. Wojska niemieckie wkroczyły w granice Rzeczypospolitej z Górnego Śląska, Pomorza, Prus Wsch., oraz terenów dawnej Czechośłowacji. Zawładniając olbrzymiej przewadze technicznej na lądzie i w powietrzu, wojska niemieckie posuwały się w szybkim tempie naprzód. Zmotoryzowane dywizje niemieckie osiągnęły już 3 września Częstochowę, zbliżyły się pod Kraków, odcięły armię Pomorza od armii operującej w Poznańskim, odparły natarcie kawaleryjskie na Prusy Wsch. W ciągu pierwszego tygodnia wojny pokonana została armia polska w szeregu bitew. Coś więcej oddziały polskie otoczone zostały w rejonie Radomia, równocześnie wysunięte oddziały armii gen. von Reichenau stanęły uwrót Warszawy, odcinając odwrot za Wisłę. Od-

ziały niemieckie grupy północnej zdołały zepchnąć wojska polskie na południe i otoczyć je w rejonie Kutna. W dniu 14 września sytuacja przedstawiała się jak następuje:

na północny armia gen. von Kluge z grupy północnej otacza wspólnie z drugą armią tejże grupy siły polskie w rejonie Kutna. Inne oddziały drugiej armii osiagają Białystok, Brześć nad Bugiem, Siedlce; grupa południowa: armia gen. von Blaskowitza zamyka od południa pierścień pod Kutnem, oraz otacza armię polską pod Radomiem. Armia gen. von Reichenau przekracza Wisłę na południe od Dębłina. Armia gen. Lista staje na linii Lublin — Lwów.

W ten sposób, zdaniem dowództwa niemieckiego, cały plan strategiczny został zrealizowany. Ostateczne zniszczenie armii polskiej miało już być jedynie kwestią dni.

Rola lotnictwa

Niepoślednią rolę w kampanii polskiej odegrało lotnictwo.

Według danych niemieckich, wystawiono przeciw Polsce dwie samodzielne floty powietrzne, jedną pod dowództwem gen. lotnictwa Kesselinga, drugą pod dowództwem gen. lotnictwa von Lohra. Obie floty znajdowały się bez przerwy w akcji, paraliżując próby koncentracji i grupowania sił polskich, niszcząc drogi komunikacyjne, obiekty wojskowe, lotnictwo polskie, współdziałające z armią na froncie. Według informacji niemieckich nie miało miejsca bombardowanie i ostrzeliwanie osiedli, zamieszkałych przez ludność cywilną, jeżeli nie było w tych osiedlach wojsk.

Zdaniem niemieckiego dowództwa, Warszawa była jedną z najsilniejszych twierdz polskich. Wskutek odmowy ewakuowania ludności cywilnej z miasta, dowództwo armii niemieckiej zmuszone było przejść do porządku nad losem mieszkańców stolicy i zastosować takie środki ataku, któreby zapewniły w jak najkrótszym czasie skuteczne przełamanie oporu obywateli Warszawy. Obrona Warszawy przez okres dwóch i pół tygodnia

możliwa była jedynie dlatego, że miało to zostało zaopatrzone w potężne umocnienia. „Każdy dom był twierdzą” — głosi komunikat niemiecki.

Upadek Warszawy zamyka regularne działania wojenne na terenie Polski. Punkt ciężkości przesuwa się na front zachodni. Tak przedstawia się w najogólniejszym zarysie przebieg kampanii polskiej w oświetleniu niemieckim. ars

Protest Holandii

HAGA (Elta). Rząd Holandii uczynił u rządu berlińskiego demarche w sprawie torpedowania na oceanie Atlantyckim holenderskiego statku — „Sliedrecht”.

Militaryzacja handlowej floty holenderskiej

AMSTERDAM. Rząd holenderski wydał rozkaz przerobienia całego szereg holenderskich statków handlowych na krążowniki pomocnicze. Statki te będą posiadały po 4 armaty kalibru 100 mm i będą pełniły służbę na holenderskich wodach terytorialnych oraz w koloniach.

SP. AKC. UBEZPIECZEN „KOOPERACIJA“
 założona przez związek kooperatyw oraz inne organizacje powszechno-gospodarcze Litwy
Na dogodnych warunkach ubezpiecza:
 majątek od ognia i innych wypadków,
 towary transportowane na lądzie i morzu,
 statki towarowe i zmotoryzowaną lokomocję,
 oraz
 statki towarowe i transporty
OD RYZYKA WÓJENNEGO.
 Adr.: Kaunas, Laisvės Al. 39, Tel. 23 936, 25 804 i 24-334.
 ODDZIAŁ: Wilnius, Mickiewicziaus g. 22 I, Tel. 373, 341.

Lampki Spirytusowe
 Używane są obecnie zamiast prymusów dla wygody Wilnian i prowincji sprzedawane są nrazie
„Spaudos Fondas“
 w Wilnie, ul. Mickiewicza 31, tel. 29-98.
 Lampki w dobrym gatunku po niskich cenach.

Lekarze

Dr. Med. Mikołaj Karnowski
 Spec. chorób dzieci
 przeprowadził się na Wielką Puhulankę Nr 23
 przyjmuje codz. od 9-12 i od 5-9 pp.

Dr. Med. Julian Podwiński
 Specjalista chorób nerwowych
 Mickiewicza 44 m. 4, tel. 41
 Wznowił przyjęcia chorych

Dr. Med. Henryk Rudziński
 chorób wewnętrznych
wznowił przyjęcia
 Arsenalska 6 m. 5, tel. 4-22 codziennie
 prócz świąt od 17-18.

Dr. Med. Leon Butkiewicz
 Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
 Przyjmuje od 10-12 i od 15-17
 Mickiewicza 22-a m. 2 i (il piętro)

Dr. G. Wolfson
 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
 Przyjmuje chorych 10-12 i 6-7
 Wilno, Wileńska 7, tel. 10-67

Dr. Zeldowiczowa
 Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych,
 przyjmuje od godz. 12 2 i 4-7,
 Wileńska 28 m. 3, tel. 2-77

Dr. M. Zaurman
 Choroby skórne, weneryczne, płciowe
 Gabinet dermatologiczny (Bucky)
 ul. Szopena 3, tel. 2-74
 przyjmuje 12-2 4-8 na przedniu

Dr. Med. Mikołaj Bloch
 Akuszerka, choroby kobiece
 Teatralna 3, tel. 783

Dr. Zygmunt Kudrewicz
 Specjalista: weneryczne, syfilis, skórne i płciowe
 Wilno, Zamkowa 15 m. 2
 Przyjmuje od 8 do 1 i od 3 do 8

Akuszerki
Akuszerka Śmiałowska
 oraz Gabinet Kosmetyczny,
 Ceny przystępne.
 ul. Zamkowa 28 m. 6

Akuszerka Maria Laknerowa
 przyjmuje od g. 9 rano do g. 7 wiecz.
 ul. Jakuba Jasińskiego 1 a-3 róg
 ul. 3-go Maja obok Sądu.

Lokale

Sześcioramienne mieszkanie z wygodami do wynajęcia, ul. Zygmuntowska 20 m. 5.

Szukam pokoju umeblowanego z wyjściem na klatkę schodową. Oferty do Kurjera Wil dla „S. J.“

Fotografia do wynajęcia. Wielka 0.

1-2 pokoje z umeblowaniem lub bez do wynajęcia solidnym, ewentualna używalność kuchni. Oferty pisać do „A. B.“

Nauka i Wychowanie

SHELLEY'S Instytut języków obcych. Mickiewicza 4 m. 12. Litewski, angielski, francuski i niemiecki. Lektoraty angiel. — 4 lity mies.

„Instytut Nauki Języków“ (dawn. Germanistyki) Wielka 2 m. 1. Nowe przystosowane kursy języka litewskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, rosyjskiego

Bridge. Pierwszorzędnym bridiście z Warszawy udziela lekcji bridge'a. Ceny przystępne. Oferty sub „bridge“.

Angielski — rutynowana nauczycielka. Portowa 19 m. 11 parter od podwórka na prawo.

Inżynier-mechanik, 4-letni korepetytor — udziela lekcji w zakresie gimnazjum i liceum. Piekieleko 3 m. 12 godz. 3-5.

Sprzedż i Kupno

Kupujemy wszelkie okazyste artykuły techniczne (specjalnie elektro-techniczne) — „Pomoc Inżynierska“, Mickiewicza 1 (od pl. Katedralnego)

Z powodu wyjazdu sprzedam jadalnię z całym urządzeniem — Ludwiewska 14

Oszkione ramy mieszkalne szerokość 115 cm długość 131 cm sprzedają się — Sw. Janki 11 m. 7

Wydzierżawę działkę rolną przeszło 6 ha z jasem, kompletne zabudowania, inwentarz i t. d. — wzmianka za dzierżawę domu na przedmieściu Wilna, ew. sprzedam. Wiadomość: ul. Wielka 24-7, godz. 16-18

Mebel sprzedam: pokój sypialny czysto nowy i jadalny orzechowy oraz inne urządzenia domowe — Mickiewicza 16-a m. 5 w godz. od 10-12 i 16-18

Wszystko sprzedaj i kupisz najlepiej przez Biuro Pośrednictwa Sprzedaży, Arsenalska 4 m. 6.

Ładna kanapa staroświecka i także lustro do sprzedania — Piekieleko 7 m. 2 od 2-5.

Sklep spożywczy z urządzeniem sprzedam. Subocz 2-16.

Rzadka okazja. Sprzedaje się gabinet m. hontowy w styli angielskim (roboty Melce'a) oraz meble salonowe. Dowiedzieć się: Subocz 19, pokój 13, telef. 19-65.

Samochód Chevrolt 6 ka (furjonek) sprzedam. Jagiellońska 7 m. 10. Warożaj.

Sprzedamy urządzenie biura banku, Janiłowka 7-7, godz. 11-13.

Psa rasy setter-gordon kupę. Zgłoszenie Barenblatas, Kaunas, Priepiaukos Kr. 29.

Ten gotówką do edzie na Święta. Kto o nomisowym Sklepie pamięta. Zarzecz 16.

Domu 8.0 0 — 10.00 do sprzedania. Sklep Kromis w. Zarzecz 16.

Lada sklepowa duża kryta ino-rem z gablotkami do sprzedania. Wiadomość: w. Puhulanka 19. Mieczarnia Czechowicza.

Planino kupię. Niemiecka 22 m. 19. Wejście frontowe.

Matymchiast nabędzie dwa pi- nina Biuro Komisowe Towarzystwa Samopomocy Obywatelskiej. Wielka 64

Praca

Poszukuję kobiety do pomocy w gospodarstwie wiejskim, niedaleko od Wilna, skromnych wymagań. Dowiedzieć się ul. Portowa 10-2.

Magister farmacji z kilkuletnią praktyką przyjmie pracę w aptece w Wilnie lub na prowincji. Wiadomość w administracji pod „W. J.“

Poszukuję nauczyciela doświadczonego z od zaraz na wyjazd do majątku na Litwie do dwójki dzieci, kurs IV kl. ref. oraz V oddział szk. powsz. Oferty listownie: Prof. A. Januszkiewicz, Wilno, Uniwersytecka 5 m. 5 dla J. Gruzewskiego

Student litwin, znający język polski i niemiecki, piszący na maszynie, udzieli lekcji litewskiego lub przyjmie inną pracę. Zgłoszenia: Bazylińska 2 m. 18 J. Łezaus ul.

Nauczycielka przyjmie jakakolwiek pracę w majątku lub domu polskim. Zgłoszenia do Kurjera pod „Nauczycielka“

Księgarz obywatel litewski, władający polskim, litewskim i rosyjskim przyjmie pracę w księgarni, bibliotece. Oferty do Kurjera pod „Księgarz“

B. kierownik Sądu Apelacyjnego w Wilnie przyjmie administrację domu lub inne odpowiedzialne zajęcie. Informacje: Klasna 3 m. 5. Olaszyn

Bezdzietna małżeństwo poszukująca jako rzadca ekonom i ochmist-rzynie. Zgłoszenia, odpisy świadectw, referencji do „Kurjera dla W. M.“

Agronom właściciel majątku, o- bywatel litewski znający doskonale warunki miejscowe, przyjmie w kraju wileńskim pełnopowoję lub admini- strację na wsi. Adres w redakcji Kur- jera „Agronom“

Różne

Szczęście będzie w rękę, jeżeli wszystkie przepisywania i tłumaczenia powierzyć dla nas do biura przy ul. W. Puhulanka 9. Ceny u nas są przystępne i dostępne dla najszer- szych mas społeczeństwa. Każdy, w razie potrzeby zwróci się do nas po raz wtóry.

Bezpłatnie! Fachowy taksator o- szacuje każdą rzecz: biżuterię, cwy- ni, obrazy, meble i rozmaite rzeczy. Ul. Trocka Nr 5, Sklep okazynych rzeczy. Kupno, sprzedaż i komis. Tak- sator Piotr J. Im.

Uwaga wilnian! W Wilnie, ul. Wielka 26 7 w podwórku wuchomio- ne zostało biuro informacji i pośred- nictwa. Biuro prowadzi doświadczeni specjaliści z Kołwa. Biuro za- łatwia sumiennie i szybko następują- ce prace: 1) pisanie podań do różnych urzęd., 2) tłumaczenia i przepisywania, 3) przyjmuje różne pośrednictwa i o- goszania do gazet. Biuro załatwia wszystkie potrzebne formalności w sprawie płacenia podatków i uzyski- wania patentów. Wszystkie prace wy- konywane są z przestrzeganiem obo- wiązujących w Litwie ustaw. Biuro po- średniczy w dziedzinie handlu, posie- da znawców języka litewskiego i in- nych. Wszyscy ci, którzy mają jakieś interesy proszeni są o zwracanie się do biura informacji i pośrednictwa — Wilno, ul. Wieka 26-7, telefon 23-39 godziny urzędowania od 8-14 i od 17-20 za wyjątkiem świąt.

Uwaga! Pracownia damskich ubiorów F. Ostrowskiej została prze- niesiona z ul. Jagiellońskiej 7 na ul. Litewską 2 m. 2

Chromatka prosi o zwrot ukra- dzionego w warszawie białego płasza wabiącego się „Litka“, Antokołska 26

Osoby, które wyczyły mi w dn. 6-10 listopada listy do Warszawy, proszone są o zgłoszenie się po od- powiedzi (z numerkami) w dn. 10.XII od g. 14-16. Jednocześnie zawiada- miam, że wyjeżdżam znova do War- szawy, Łodzi i Krakowa oraz innych miast. Przyjmuję listy i różne zięcia- nia. (Cena 40 zł. z tego 5% płatne przy oddaniu listu, reszta przy obry- maniu odpowiedzi). Przyjmuję od dn. 10.XII do dn. 15.XII od g. 14 do 16. Powracam do Wilna za trzy tygodnie. Jagiellońska 9 m. 14

F-ma Warszawa Fryzjorka za- wiadania S. Panu, 12 w firmie pra- cuje pierwszorzędnym pracownikiem dam- ski z Zakopanego. Wilno Wileńska 42.

Buchalterzy z Kołwa otwierają z dn. 1 stycznia 1940 r. Biuro Buchalte- ryjne. Przyjmują się prowadzenie ksiąg w języku litewskim zgodnie z prze- dawstwem Litwy. Zainteresowane fi- rmy zechcą kierować zgłoszenia do Kurjera pod „Buchalteria“

Zgubioną we wtorek teczkę z trzewikiem i ważymi dokumentami na trasie: plac O. Zaskowol, Jagielloń- ska, Zawalska — upraszam łaskawie zwrócić za wynagrodzeniem dla S. Bielasa Żeligowskię 1-18

Zgubione dowody osób Nr 101 na imię Głinskij Julij i Nr 1714 Wy- sockiego Feliksa, proszę odnieść — Lokiet 8-5

Teczkę 2622 z papierami, za- wierającą m. in. samouczek litewsko- polski zgubiłem na dworcze w Koł- nie. Znalazcę proszę powiadomić w administracji Kurjera pod „Dobry wy- nagrodzenie“

Zgubiony 6 grudnia r. b. 400000 osobisty wydany w roku 1923 przez Komisarza Rządu na m. Wilno na imię Konstantego Łukaszewicza syna Ignac- ceg — wnieść do sądu.

Zgubione dn. 9 listopada 1939 r. bransoletkę z napisem Mary, jedyny środek utrzymania w opiekunkę. Up- raszam o zwrócenie — Pańca 75. I

ARIEL PIRMAS (2)
MOJA PODRÓŻ
 ROZDZIAŁU I-go,
 czyli Jerolimy wyzwolonej (c. d.)*

ja słuchałem widząc, że krążownik obraca na nas paszczę swoich armat i daje znaki „STOP!“ i czeka — albo za chwilę splunie w nas żelaza salwą! Zrywam się, biegnę, szukam kapitana i tak pod groźbą nabitych zabawek już komendant szarpie za rękawy i wołam „stop!“, a za mną krzyczą wszyscy aż i kapitan „stop, stop!“ maszyniście wychrypiał z jękiem. (Ten czuł pismo nosem!).

Gdy kędzierzawe pobiegły matrosy na dół okrętu, gdy zdyszany szepem pytania rwał o bógwieco bógwiecko, gdy skrzyń z towarem przesuwało wiele i z pachuszkami powstał dziwny taniec, mój Pers znajomy „He he he, mój panie!“ — powiedział do mnie. — „My się na tym znamy! He he, mocarstwo, choć zaprzyjaźnione, nie zasypuje swych gruszek w popiele!... Cóż?... rewizyjka... Nie skończył. Dywany, które wiozł z sobą, rozwijać (zielony dziwnie) rozpoczał. Coś chowa, coś szuka, skreca, skreca... — wprost jak na „Kaziku“ w kochanym Wilnie, gdzie wrzask taki samy i gdzie w sabawkę dmucha każdy uczeń.

* Patrz poprzedni numer niedzielny „Kurjera“.

Lecz tu nie żarty! Więc ja ze współczuciem patrzę. Kotwica z burty jedzie na dno.

Z okrzykiem „uff!“ kamienie z serca spadły i nagle cisza głupia, a tak wielka, że potu, słyszę, lecają dwie kropelki pik, pik! — na pokład: z karku finansisty... Ach, jak się trzęsło wygolone sadio!...

Bo czy po ludzku, Czytelniku powiedz, z armat wymierzyć do handlarzy owiec i do bankierów, których cały tuzin jechał z rodziną p. Epfel Rózi?

Pan Katz („i S-ka“ — prowiant dla okrętów) zbladł, bo nie znosi takich argumentów. Młodzi z rodziny jechali do armii w Jerolimie (po drodze przesiadka), a wzięli z sobą wujaszka i dziadka, bo on koniecznie chciał tę armię karmić i dostawami chociaż służyć Sprawie. Teraz milczeli stojąc. Cisza w Namie takim, niczego dobrego nie wróży. Tutaj czytelnik ich łatwo zrozumie: wyjechać dzisiaj! — to przecież cud prawie. — Wszystkie komisje i wszystkie papierki... W dziesiątych potach i tylnych ogonkach zdobyte wszystkie potrzebne pieczętki... A teraz oto warkot kanonierki kładzie się w poprzek szczętej podróży!

Patrz! — Stał migocze w słońcu południowym, szami rozcięte morze lazuruwe... Jakże tę piękną egzotyczną wizję przerwać okrzykiem „Ratujcie, rewizja!“ A jednak trzeba!

— Każdy z nas pamięta tę chwilę straszną i te słowa święte.

kiedy na koniak mówił, że to olej w skarpetkach kryjąc tytoń przed kontrolą i kiedy władzy pod nos pchając wiza krawat poprawiał: w krawacie — dewizy...

Więc krzyk, bieganie, okręt jak meowisko, a p. Rózia nie straciwszy głowy szybko coś w usta małą dżonią wciska; lecz co? — nie mogłem w takim tłoku dostrzec, bo zastoniła ją Mejera postać. Sądze z rozmiaru p. Rózi rękami że jadła orzeszki, albo obrączki...

Lecz już na pokład wbiegają strażnicy. Więc do Mejera krzyknął Katz że „Chapn cen!“ a Mejer „Wei mir!“ Aż ze strachu usiadł i ktoś w celników rzucał pomarańczę (była świeczka, jesiennego zbioru), a celnik wrzasnął — „Tego z brodą łapcie!“ i pałką przez łeb jak to mówią „dziurzył“! Spyrosa (Greka), więc ja niemal z płaczem krzycząc do niego: — „Jak się pan nie wstydi (A laski ciągle nad głową tańczą) gumową pałką kolki na łbie cześć? Może to potomek Temistoklesa?! Z rytmu wypadłem, przejęty i czuję, że coś się stało, bo serce... łajuje... jak dzwony słodko i tak mnie kłóyas... i jeszcze tamto... jak — się — pan — nie — wstydi... Znikła gdzieś wrzawa... słyszę dwa słodki zawodzą trele... pluszczą w cichej wodzie... Tak kiedyś słuchał Jagello w ogrodzie... Wtedy... pojawił... Słow... słow... zamaz... — oto na łonie jestem Abrahama... i cicha jasność...

(Dalszy ciąg...)